



KOMENTARZ

Rosja zakłóca tranzyt gazu przez Ukrainę

Maciej Zaniewicz

W związku z nielegalnym poborem surowca przez okupanta 11 maja br. Ukraina wstrzymała przepływ gazu z Rosji za pośrednictwem zajętej tłoczni Nowopskow i stacji Sochraniwka. Była to droga, którą przesyłano ok. 1/3 gazu przeznaczonego dla odbiorców w UE. Rosja może wykorzystać tę sytuację do wywarcia presji na UE, aby nie wprowadzała sankcji na rosyjską ropę oraz do zdyskredytowania Ukrainy jako państwa tranzytowego – na korzyść gazociągu Nord Stream 2.

Jak funkcjonuje tranzyt gazu przez Ukrainę od wybuchu wojny?

W wyniku działań wojennych [uszkodzeniom regularnie ulegają elementy infrastruktury dystrybucyjnej](#), tj. dostarczającej gaz na potrzeby krajowe. Mimo zagrożenia dla infrastruktury przesyłowej tranzyt gazu z Rosji przez Ukrainę do UE odbywał się dotychczas bez zakłóceń. Gazprom zwiększył nawet przesył gazu przez Ukrainę z 83 mln m³ 24 lutego br. do 109 mln m³ dziennie w marcu. W kwietniu ilość przesyłanego tą drogą gazu spadła i wahała się od 43 mln m³ do 108 mln m³. Nie wynikało to jednak z problemów z infrastrukturą, lecz było działaniem planowanym przez Rosję – oficjalnie tłumaczonym zmniejszoną konsumpcją w okresie świątecznym. Część infrastruktury tranzytowej znajduje się na terenach okupowanych, co uniemożliwia m.in. jej ewentualną naprawę, a także stwarza ryzyko manipulacji tranzytem przez siły okupacyjne.

Jakie są przyczyny wstrzymania przesyłu gazu?

Punkt odbioru Sochraniwka i tłocznia Nowopskow, których wykorzystanie wstrzymał ukraiński operator sieci przesyłowej gazu (GTSOU), znajdują się na terenach okupowanych przez Rosję. Decyzja została umotywowana

zaistnieniem „siły wyższej” – zdarzenia niezależnego od operatora, które częściowo uniemożliwia wykonanie umowy. Zdaniem GTSOU jest nim nielegalny pobór gazu przez okupanta. O próbach rosyjskiej manipulacji infrastrukturą przesyłową na tym odcinku ukraiński operator informował już 8 kwietnia br. W związku brakiem kontroli ukraińskiej spółki nad obiektem, z którego odbywa się nielegalny pobór zagrażający przesyłowi gazu do klientów europejskich, GTSOU zaproponowała Gazpromowi, żeby gaz przekazywany dotąd przez stację Sochraniwka płynął przez stację Sudża na granicy rosyjsko-ukraińskiej. Gazprom odmówił.

Jakie będą skutki wstrzymania przesyłu przez Sochraniwkę?

Przez stację Sochraniwka płynęła 1/3 gazu przesyłanego z Rosji przez Ukrainę i [przeznaczonego na rynki europejskie](#) (Ukraina nie importuje gazu bezpośrednio z Rosji od 2015 r.). Dziennie było to ok. 32 mln m³ surowca. Pozostała część tranzytu była przesyłana przez stację Sudża – od 17 mln m³ do 77 mln m³. Istnieje techniczna możliwość przekierowania całości tranzytu z Sochraniwki do Sudży i dalszego realizowania przez Ukrainę dostaw gazu do odbiorców europejskich. Gazprom odrzuca jednak ukraińskie stanowisko, powołując się na ograniczenia techniczne. W związku z tym na rynek europejski

KOMENTARZ PISM

prawdopodobnie trafi o ok. 20–30 mln m³ gazu dziennie mniej, co oznacza spadek nawet o 10%. Choć nie stanowi to obecnie poważnego zagrożenia dla gospodarek europejskich, zwiększa presję na wzrost ceny gazu w Europie, która spadła do poziomu najniższego od początku wojny.

Jakie są perspektywy tranzytu gazu przez Ukrainę?

Rosji prawdopodobnie zależało na sprowokowaniu kryzysu w dostawach przez Ukrainę w celu zwiększenia presji na państwa UE w związku z planowanym szóstym pakietem sankcji. Ma on obejmować zakaz importu rosyjskiej ropy,

który mógłby pozbawić Rosję ponad 100 mld dol. rocznie. Rosja stara się więc straszyć państwa UE perspektywą odcięcia dostaw gazu ziemnego, co byłoby dotkliwie dla gospodarek unijnych (całkowite zastąpienie importu gazu z Rosji w tym roku jest niemożliwe). Z tego względu Rosja 26 kwietnia br. podjęła decyzję o wstrzymaniu dostaw gazu do Polski i Bułgarii. Zmniejszenie dostaw przez Sudżę (np. w wyniku celowej awarii) zwiększyłoby nacisk na UE i pozwoliło Rosji zaproponować [przekierowanie tranzytu przez Ukrainę do gazociągu Nord Stream 2](#), którego certyfikacja została wstrzymana przez Niemcy. Taka prowokacja mogłaby zagrozić stabilności zaopatrzenia w gaz przede wszystkim Austrii, Czech i Słowacji.